

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu”
kosztuje kwartalnie
W numerze 2 Dol. Pojedynczy numer 10 ct.
Numer pojedynczy **5 MK.**

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekaazy, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
z każdego czasu.
Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.
Anonasy po 15 marek od wiersza natli.

Nr. 16.

Niedziela, dnia 17 kwietnia 1921.

Rok XXXI. I.

Niedołęgi i szkodnicy.

Gdzie tylko idzie o ustalenie granic Polski i zabezpieczenie praw naszego narodu, tam zawsze jaskrawo występuje niedołość na szczych mężów stanu, kierujących naszą polityką zagraniczną. Przy układaniu traktatu pokojowego w Paryżu lenistwo Dmowskiego i ślamazarność rządu Paderewskiego przyprawiły nas o utratę wielu ziem polskich. W wielkiej mierze na nich spoczywa wina tego niesprawiedliwego traktatu wersalskiego, mocą którego ziemie o większości polskiej poddano plebiscytowi. Ludność polska została wydana na straszny terror czeski i niemiecki, na tysiące pokus i zwojnych obietnic, któremi wróg bałamucił polskich mieszkańców ziem poddanych plebiscytowi. Tysiącem kłamstw i obelg obrzucał krwiożerczy prusak i obłudny czeski „pepiczek” imię Polski, wykorzystując błędy i złą gospodarkę naszych rządów.

Prasa rządowa, endecka, klerykałna i piastowa trąbiła naprzód z hukiem niezmiernym hejnały zwycięstwa. Zaniedbując sumiennej i gorliwej pracy na terenach plebiscytowych, gdzie należało podjąć silną agitację i uświadamiać ludność polską, — gazety prawicy księżo-pańskiej i piastowe, ludziły naród pewnością zwycięstwa i upajały się frazesami o tryumfie naszym, a klęsce wroga. Oszukiwano samych siebie i zagluszano własny rozum i sumienie.

I oto spadła na nas klęska jedna po drugiej. Przegraliśmy plebiscyt w Prusach wschodnich — Krzyżak zagarnął ziemie, w których przed wiekami zagnieździła się gądzina pruska, po wymordowaniu tamecznej ludności.

W podstępny sposób pozbawiono nas polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Sprytniejsi dyplomaci czescy wyzyskali z ręcznie niedołość i lenistwo naszej dyplomacji. Bez wielkiego wstępu podpisał mistrz Paderewski ten nowy rozbiór ziem polskiej, jak przed wiekiem podpisywał zaborcom

rozbiory Polski zniewieściał król polski Stanisław August Poniatowski.

Obecnie rozegrała się walka straszna o posiadanie Górnego Śląska. Cały naród walczył tu jak lew o tę perłę ziem polskich. Każdy dobry Polak, prosty chłop, nawet ze zakutej dziury podkarpackiej i robotnik odczuwał doskonale, jaką dla nas wartość ma ziemia górnośląska i jaką straszna klęska byłaby utrata Górnego Śląska. Hojnie rzucano grosz ofiarny — gdzie tylko kto się ruszył, czy w urzędzie, czy w kościele, wszędzie składał na plebiscyt. Naród się cieszył, iż po przyłączeniu tej krainy podniesie się waluta nasza i gospodarka w Państwie. Na tysiącach wieców wzywano rząd do wyteżenia wszelkich sił, celem uratowania Górnego Śląska dla Polski. Takiego zapału i takiego przejęcia się sprawą jeszcze nie było.

Niestety, rząd więcej udawał, że coś robi, niż robił. Minister spraw zagranicznych książe Sapieha, będąc w Londynie, nie raczył ani wspomnieć o G. Śląsku. Prez. Witos miał czas jeździć po kraju dla agitacji za tracącym grunt pod nogami piastowcami, ale nie miał czasu pomyśleć o obsadzeniu poselstwa w Londynie, gdzie trzeba tegoż człowieka do obrony interesów Polski, wobec nieprzychylniej nam Anglii. Gazety rządowe trąbiły zwycięstwo. Niestety stało się inaczej, niż ogólnie myśłano. W kraju, gdzie dwóch Polaków na jednego Niemca, otrzymał wróg o 250.000 głosów więcej niż my. Ta cyfra jest strasznym policzkiem dla naszego rządu. Rząd bowiem winien temu, że setki tysięcy głosów polskich padło na niemiecką stronę.

Kiepska gospodarka naszego rządu i kiepska waluta posłużyły Niemcom za środek do odstraszenia ludności śląskiej od głosowania za Polską. Każdy urzędnik, popełniający łajdactwa i nadużycia lub traktujący ludzi jak parobków i każdy lichwiarz, wyzyskujący ludność, przyczyniali się najwię-

cej do zwycięstwa niemieckiego. Niemcy bowiem rozbębniłi gorliwie wszystko to, co się w Polsce działo i zohydzałi w ten sposób rządę polskie.

Ale jest u nas dużo ludzi, którzy właśnie nie chcą, ażeby Śląsk do nas należał. Jedni boją się robotnika polskiego, który jest wysoko uświadomiony, a drudzy, jak obszarnicy, boją się, że wtedy nie mieliby taniego robotnika.

Również nie lepiej stoi sprawa Wileńszczyzny. I tam dyplomacya nasza zabagniła sprawę, a bezprawia, popełniane przez obszarnicę zgrażają i zła administracya, działają szkodliwie dla sprawy polskości.

To samo dałoby się powiedzieć i o Wschodniej Małopolsce. Wogóle dyplomacya nasza z hrabiów i książąt złożona jest największym szkodnikiem narodowej sprawy i sprawcą złego. Zmienić tych ludzi i zmieścić system naszych rządów, to rzecz gwałtownie potrzebna. Dość już szkody Polsce wyrządzili.

Każe-larczak Józef.

Urlopy dla żołnierzy.

Wobec rozpoczęcia robót rolnych zarządziło M. S. wojsk. S. P. i U. pod Ldz. 829/301/21/I. T. z 20/III br. bezterminowe urlopowanie bez prawa do poborów (żołdu) następujących szeregowych służących w wojsku, a należących do roczników 1898, 1897 i 1896, o ile są właścicielami, oraz kierownikami samodzielnych gospodarstw rolnych, a mianowicie: a) właściciele majątków ziemskich, b) właściciele samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, c) dzierżawców majątków ziemskich, d) dzierżawców samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, e) jedynych kierowników majątków ziemskich, f) jedynych kierowników osad i gospodarstw rolnych, włościańskich, g) jedynych koniecznych pracowników na roli w gospodarstwie.

Ze względu na wskazaną szybkość w wykonaniu niniejszej akcji, podstawą do bezterminowego urlopowania służyć będzie oświadczenie danego szeregowego, iż on podpada pod jedną z wyżej wyszczególnionych kategorii (a, b, c, d, e) względnie, o ile je posiada, zaświadczenie wystawione przez odnośnych wójtów gmin i potwierdzone przez przełożone starostwa.

W wypadku wyszczególnionym pod g) jest konieczne zaświadczenie, że szeregowy jest jedynym koniecznym pracownikiem na roli w gospodarstwie, wystawione przez odnośnych wójtów gmin i potwierdzone przez przełożone starostwa. W wypadkach wątpliwych odnośnie oddziały wojskowe, zakłady, urzędy i formacje, w których dany żołnierz się znajduje, zarządzą bezpośrednio możliwie w drodze telegraficznej stwierdzenie jednego z zapodanych faktów (a, b, c, d, e, f, g) przez właściwe starostwa. W ra-

zie powstania dalszych wątpliwości decydując możliwie szybko właściwe Dowództwo Okręgu Generalnego. Bezterminowe urlopowanie obejmujące szeregowych wszystkich rodzajów broni i służb tak w kraju, jak i na froncie, a należących do roczników 1898, 1897 i 1896, oraz starszych roczników.

Kierownik Wydz. II. Szt. D. O G.
Sokulski m. p. major.

Ziemia Trembowska.

Na najdalej na wschód wysuniętych kresach Rzeczypospolitej, bo na ziemi trembowskiej, zatknięty został sztandar Lewicy P. S. L. i położone podwaliny pod organizację stronnictwa. Chłop polski i ruski zszeregowali się tu razem, by walczyć o lepszą dolę dla siebie i wyzwolić się z pod jarzma opiekunów, którzy nie pomni na interes Państwa Polskiego, wyzyskują panowanie nad ludem polskim i ruskim do osobistych celów. Gospodarka wielkorządców endeckoplastowców woła już o pomstę do nieba. Szlachcic, ksiądz, biurokrata, a czasem i żyd, to uprzywilejowane czynniki na kresach, reszta ma „milczeć i słuchać“. Hrabina Koziębrodzka ze Semenowa głośno powtarza słynną sentencję: „Od barona do góry to dopiero człowiek, wszystko na dół bydle!“ I rzeczywiście, chłopu bez wyjątku czy polskiego czy ruskiego traktują nasze królewiatka i paniątka jak bydlę, stworzone do pracy dla innych. O ustawach, biorących w obronę lud przed wyzyskiem, nikt tu nic nie wie, bo kacyki urzędowe nikomu słowem o nich nie pisną. Istnieje ustawa o ochronie drobnych dzierżawców, jest ustawa o przymusowym oddawaniu w dzierżawę obszarńicznych odlogów, ale o tem wszystkim cicho, bo to nie w interesie „braci szlachty“ rzymskiego, albo moższeszowego wyznania. Odlogi z reguły wydzierżawia się na tak zwaną spółkę. Chłop ma grunt pański swoim kosztem uprawić, pónawozic, zasiać, a tytułem czynszu dzierżawnego oddać panu co drugi sноп. Władze milczą na te praktyki, bo jakże może być inaczej, skoro odpowiednie urzędy są w ręku obszarńków. Taki obszarńnik Morgenbesser jest referentem rolniczym, obszarńnika Mrozowskiego zrobiono komisyonerem zbożowym. Za pośrednictwem Morgenbessera udzielił rząd obszarńnikom jakie półtora miliona marek na zagospodarowanie odlogów. Zabrali pieniędze, a ani jednego morga za nie nie uprawili. Gdzież zatem jakaś rządowa kontrola nad tą gospodarką? Przecież prezydent Witos był w Trembowli, gdzie więc skutek z jego podróży? A rozdawnictwo koni zapomogowych oczywiście tak przeprowadzono, że obszarńnicy i duchowieństwo dostali najlepsze konie i po najniższych cenach, a wybra-

kowane po wyższych cenach sprzedano nie-licznym chłopom. Szykany chłopu spotyka-ją na każdym kroku. Do Konopkówki przy-szło kilku żołnierzy z oficerem z oddziału artylerii w Tarnopolu i zabrali chłopom pługi na oranie odłogów hrabiny Rejowej. Akurat chłopom wtedy się rekwiruje pługi, kiedy jeszcze swej roboty w polu nie po-kończyli, zaś w Trembowli stoją bezużyte-cznie 3 pługi motorowe i jakoś ich się do o-rania pańskich urosów nie bierze. Nie do wiary, że w całym powiecie trembowelskim niema ani jednego inwalidy, któryby zas-łek pobierał. Niestety tak jednak jest. Na-wet Okręgowej Ekspozytury inwalidzkiej nie utworzono i inwalidów nie spisano. Wszystkie Rady gminne w całym powiecie zostały rozwiązane, a urzędowanie gminne sprawują pomianowani przez starostwo ko-misarze z również pomianowanymi radami przybocznymi z różnych mameluków się składającymi. Ojcowie duchowni też nic nie folgują. Za ślub trzeba zapłacić 1500 albo 2000 marek i dodać jeszcze metr zboża. A taki ksiądz Jełowicki w Trembowli z łakomstwa nawet kaplicę kazał rozebrać, a cegłę sprzedał żydowi Ploinowi. Żyd wybu-dował sobie z tej cegły dom. Tak postępuje skąpiec w sutannie, który ma do użytkowa-nia marne 2000 morgów ziemi. Odbudowa zniszczonych wsi i miast nie postępuje ani na krok. W samej Trembowli pod bokiem ekspozytury budowlanel ludzie dotąd mie-szkają w norach ziemnych. Ekspozytura, która ma czterech inżynierów i coś 6 sił ma-nipulacyjnych, buduje płoty „Sokołowi”, „Towarzystwu Szkoły Ludowej”, tak, jak-gdyby nie pilniejszego nie było do roboty, albo nawet przez protekcję reperuje i ogradza domy prywatne, podniszczone nie przez wojnę, ale przez zab czasu. Zato tym, co mają domy poburzone, przysyła Urząd po-datkowy nakazy zapłaty podatków domowo-klasowego i domowo czynszowego z nie-istniejących domów. Nie wiadomo, jak to nazwać: prowokacja czy kpinami z nie-szczęśliwych ludzi. Nie też dziwnego, że z powodu takich praktyk kipi i wro wśród ludności.

Takie to i tym podobne bolesne fakta opo-wiedział lud polski i ruski na wielkim wie-cu, który odbył się 3 kwietnia br. w Trem-bowli w sali kinoteatru, na ten cel przez ob. Mikolaszka udzielonej. Wicewi przewodni-czył ob. Józef Pohorecki z Trembowli. Jako referent wystąpił poseł dr Putek. Omówi-wszy najważniejsze sprawy polityczne, zachę-cił chłopów polskich i ruskich do politycz-nego współdziałania. Mowa ta wywarła wielkie wrażenie, a zgromadzenie przyjmo-wało wywody mowcy bardzo życzliwie. Po-tem w dyskusji roztoczyli w polskich i ru-skich przemówieniach obraz krzywd i nie-doli obywatela Jan Stefankiewicz z Trem-

bowli, Józef Lapandra, Wincenty Malinow-ski z Plebanówki, Józef Wyrozumski z Da-rachowa, Izidor Bereściński ze Strusow-skiej Swobódki, Wiktor Łupkowski, Kazi-mierz Tkaczyński i Józef Pohorecki z Trem-bowli. Zabrał też głos komisarz miasta i ma-ż zaufania piastowców Ferdynand Szczepań-ski, ale dostał taką odprawę, że zamilkł i wyniósł się cichaczem. Po dyskusyi jedno-myślnie uchwalono rezolucje: 1) Zgroma-dzeni wyrażają Naczelnikowi Państwa Jó-zefowi Piłsudskiemu hołd i cześć. 2) Zgro-madzeni wyrażają ubolewanie, że większość sejmowa preferowała do konstytucyi se-nat oraz domagają się zniesienia tejże insty-tucyi. 3) Zgromadzeni wzywają rząd, aby przystąpił do zorganizowania opieki nad in-walidami, przeprowadzenie odbudowy zni-szczonych osiedli oraz do rozpisania wybo-rów Rad i zwierzchności gminnych. 4) Zgro-madzeni uchwalają poprzeć Lewicę P. S. L. przez prenumerowanie „Przyjaciela Ludu” i organizowanie Rad Chłopskich.

Natychmiast też zorganizowano Powia-tową Radę Chłopską, składającą się z 25 członków Polaków i Rusinów. Przewodni-czącym jest Józef Pohorecki (Polak), zastę-pcą przewodniczącego Józef Hubicki (Ru-sin), sekretarzem Kazimierz Tkaczyński (Polak).

Z uznaniem podnieść należy ofiarność członka Pow. Rady Chłopskiej Jana Rury-ka z Podhajczyk, który na ręce posła dra Putka na fundusz wydawniczy Chłopskiej Spółki Wydawniczej złożył datek w kwocie pięć tysięcy marek!

Powiat Brody.

PODKAMIEŃ. I/IV. Powiat nasz należy do najbardziej zniszczonych we wschodniej Małopolsce. Odbudowa idzie powoli z po-wodu niedoletstwa urzędów odbudowy i nad-użyć ich funkcjonaryuszy, którzy żądają „opłat” od poszkodowanych za wydanie a-sygnat drzewnych.

Ruch polityczny odżywa i u nas. Zamożni ludzie, wzbogaceni na wojnie, skupili się ko-ło sztandaru endeckiego klasztoru Domi-nikanów. W szerszych masach przeważają sympatyje do ludowej lewicy. Niezadowole-nie z rządów Witosa olbrzymie, a to z po-wodu dzikiej parcelacji i okropnych nadu-żyć urzędników.

Przekonanie, że partya Witosa nie doj-rzała do rządów ludowych, jest u nas po-wszechne.

W końcu muszę nadmienić, że w pobliz-kim Jasionowie, na nabytym tamże wspa-niałym folwarku, osiadł brat Witosa, który choć jest marszałkiem powiatowym ma zamknięte oczy na wszystkie nadużycia.

tylko towarami tanimi, nie wiadomo skąd nabytymi, kaptuje chłopów do swej partii. P. Witos działa w tym wypadku według przysłowia: „Panu Bogu świeczka i dyabłu także”. I różnych łapowników chce pozyskać dla siebie i chłopskie głosy kupić. Oto jak pojmują piastowcy dobro ludu!

Kończę pozdrowieniem dla posła Stapińskiego i wszystkich Czytelników „Przyjaciela Ludu”.

Czytelnik.

Uwaga Redakcyi. Z tego listu dowiadujemy się po raz pierwszy, że brat p. Witos Jędrzej kupił wielki dwór Jasionów koło Brodów. (Samego sadu jest sto morgów). I to interesujące, że tak prędko został już marszałkiem Rady powiatowej. Godne zastanowienia to wszystko.

Słowo do posłów piastowców w Łańcuckiem.

Wybrał Was lud do Sejmu, abyście go od krzywd i nadużyć bronili i chronili dobro Ojczyzny, aby ją wrogowie ponownie nie rozdrapali. Zarazem abyście wnosili do Sejmu skargi ludu torturowanego przez wieki od katów i tyranów, abyście tępiłi paskarstwo i lichwiarstwo, gdyż powiat Łańcucki zabagniony jest do ostatniego stopnia, lud stęka pod ciężarem, a wy kiwacie na to palcem w bucie.

Czy wy przedstawiciele wiecie, że wioska Sarzyna już cztery razy była spalona, lud mieszka w norach i w chruściankach, nie ma się za co pobudować, a wy się nie wystarcie o subwencję na odbudowę. Rzeka (San) oberwała grunty gminy około 300 morgów i utworzyła wyspę, którąto skarb przywłaszczył sobie, a lud do nich prawa nie ma, a jeszcze i na swojej ziemi skazywany jest na kary więzienne. Wieś obdarzono wojskiem, a to pod pozorem ściągania jednorazowej daniny oraz kontyngentu, który w całości oddali jeszcze przed przybyciem wojsk. Wojsko to maltretowało ludność niewinnie, gdy ktoś nie chciał komendantom zgotować kury, albo jaj, których wymagali. Rekwirowali, co się dało: siano, owies, bezpłatnie. Wojsko żywiłi bezpłatnie, a przecie komendanci wojsk pobierają pieniądze na prowadzenie kuchni wojskowej i na żywność dla koni. Czyście zapytali przedstawiciele sejmowi, gdzie komendanci wojsk pieniądze te obrócili? Czy wy, opiekunowie ludu wiecie, że na rzece San z Leżajska do Zuchowa i Piskurów nie ma mostu, ani promu, ludność całkowicie odcięta ma komunikację z Leżajskiem i za swoje własne pieniądze chce uzyskać koncesję na budowę bodaj promu, to starostwo łańcuckie i ks. Tyczyński z Leżajska są przeciwni i koncesji ludzie uzyskać nie mogą. Czy to nie jest zbrodnia, wołająca o pomstę do niebios? Pół powiatu wypalony przez wojska austriackie, a rząd nasz odpowiada, że pieniądze

na odbudowę Austrii nie dała; ale po Austrii zostały zaległe podatki, to rząd polski je pościągali i nie mógł za te choć w części pospieszyć popalonej ludności, tylko czeka aż Austrii da na ten cel pieniądze, to znaczy, że rząd da wtedy, aż się zejda trzy niedziele do kupy.

Czy wy wiecie, martwi przedstawiciele, że się masowo wyrębuje drzewo z naszych lasów i przerabia się na deski w tartaku leżajskim i wędruje to w niewiadome strony, a lud konał ze zimna?

Czy wy wiecie wystannicy, że starostwo i komisarze w Łańcucie lekceważą prośby ludu i wyborów gminnych, pomimo dwuletnich protestów nie przeprowadzają, choć wiedzą, że stare rady urzędują po 15 i 20 lat i przez to prowadzi się gminy oraz skarb Państwa do ruiny?

Czy wy wiecie, zimni opiekunowie, że w Żolyni drobnym dzierżawcom Bank Ziemiński z Łańcuta przez pełnomocników Szpetnarów podniósł czynsz kolosalnie, żeby tym sposobem usunąć ich z dzierżawy. A przecie istnieje ustawa ochrony drobnych dzierżawców do 1924 roku, a te ustawy się kożlawi?

Czy wy wiecie, dobrodusznicy posłowie, że w Białobrzegach na lewej stronie Wisłoka, szkoły niema, nie mają też i mostu na rzece, a na aeroplan funduszu nie mają i czem mają dzieci do szkoły na prawą stronę Wisłoka przewozić?

Czy wy pochlebcy łatwowierzących wiecie, że soli, nafty, maki, cukru, ani odzienia lud nie ma i prawie nago i boso, o chłodzie i głodzie lud na was pracuje, aby wam dyety poselskie wypłacić?

O czeladnicy „Piasta” nie tędy droga do budowy Państwa polskiego. Takimi postępkami nie uszczęśliwicie Polski ludowej, a raczej ją zaprzępaćcie na wieki i tak ją zakopiecie, że światła jasności nie będzie oglądać. Dość mamy obietnic, ukażcie raz czyny, bo nadzieja już dwa lata żyjemy.

Gdybyście jeszcze dwa lata tak nas ratowali, to wszyscy pomrzemy na tyfus głodowy, jak już dotąd tysiące zmarło na tę chorobę. A wy, zamiast złemu zaradzić, to na głos wołający wyborców kiwacie palcem w bucie.

Jan Sikora z Łańcuckiem.

Obszarnicy szewcami.

Z GRÓJECKIEGO w Kongresówce. Ciężko mi jest pisać, bom się w szkole nie uczyłem. Ale jak umię, tak piszę, bo radbym zawiadomić czytelników „Przyjaciela Ludu”, że tu u nas w Grójeckiem zamiast reformy rolnej, która ani kroku naprzód nie postąpiła, sprzedaje się bezrolnym i małorolnym buty i to po bardzo przystępnych cenach, bo bezrolnym to tylko po cztery tysiące ma-

rek za parę butów, a malorolnym za jedno półkorce żyła para butów. Gwarancya dobra, gwarantuje p. Jan Bartel, zarządzający w majątku Rososzy gminy Czersk, jako buty są dobre bez wióra i papieru. Nareszcie zaciekawiło mnie, jak również moich sąsiadów, skąd on może mieć buty do sprzedania. Idziemy więc we trzech kupować owe buty. Pan rzadca pewnym będąc, że to chłopie tchórze, głupi, nie umiejący pisać, a czytać to także napewno gazetki żadnej nie czytają, bo wie on dobrze, że tu księża i ta zarzewiała szlachta chłopca palcami wtykają, że żydowskie pisma czyta. No i chłop nie skory naprawdę dla swego dobra gazetkę „Przyjaciela Ludu” lub „Wyzwolenie” czytać i żeby wiedział, jak swych praw bronić. Bo jeżeli nawet który i czyta, to tylko to pismo, które mu pan dziedzic, albo księżulek każą, albo mu w prezencie przyślą. A ty chłopie, choćbyś w ich gazecie wyczytał, że cię jutro tak będą biczować, jak żydzi Pana Jezusa, to też nie mów, bo to darmo i od księdza, a nadto nie może dla ciebie chłopie być nic lepszego, jak pismo od księdza.

No i p. Bartel, rzadca w Rososzy, pewnym będąc, wysuwa paczkę z butami już popleśniałymi z pod stołu i każe sobie wybierać, jakie komu się podobaia. I napewno myśli sobie p. Bartel, może mi się i uda z odtłuszczonego czyli z odciągniętego na dobrej centryfudze mleka jeszcze raz śmietankę zebrać. I zaczyna nam zachwalać, że to są buty dobre, bez wióra i papieru, bo to są buty wojskowe. To ja sobie znów myślę, jakby cię tu w te buty obuć, a lepiejby jeszcze twego dostawcę w te buty obuć, żeby mu było cieżko. Żołnierz boso chodził, a ten wrodny syn buty pod stołem trzyma aż popleśniały. To mi dobry rzadca i u dobrej służy pani, która się nawet na jakieś miejsce zapisywała do wojska dla oka ludzkiego, jako sanitaryuszka. Nie mogąc sobie tego darować, kochani bracia, żeby p. Bartel, rodak z Czech, miał u nas w Polsce butami wojskowymi handlować, zaraz zawia-domiliśmy w Górze Kalwaryi żandarmeryę o tem i buty zabrano. Żandarmerya prowadzi śledztwo, a oni ogonami kręcą.

Takie same buty miał do sprzedania p. Kazimierz Łaszcz w majątku Stańsławicze, ten pan był dowódcą 3 szwadronu ułanów 211 pułku partyzantki majora Dąbrowskiego.

I cóż, kochani Bracia, już nam ta zarzewiała szlachta zaczyna ścigać po drugie skóry, jak to oni mówią, że chłop ma siedm skór, to nie wytrzymamy. Kochani Bracia, musimy szukać sposobu i śmiało brać takich bolszewików szlacheckich za mordę. Bo to nie jest prawdziwy syn Polski, który śmiała się okradać nasz polski skarż.

— Józef Zdroik.

Do Braci Ludowców i Robotników Podkarpacia!

Przeszło połowę wieku istniejący przemysł naftowy na naszych ziemiach polskich, naszego Podkarpacia, w rękach zagranicznego kapitału codziennie rozwija się z wielką energią. Raz po raz budują się nowe wieże wiertnicze na naszych ziemiach. Wiercenie nowych otworów świdrowych dniem i nocą nie ustaje. Kapitaliści zagraniczni dobywają nowe źródła naftowe i nieraz z drobnym kapitałem dorabiają się olbrzymich majątków. Znany wielu spekulantów w różnych przedsiębiorstwach którzy byli prostymi robotnikami, a dorobili się wielkich fortun nie tylko własnym sprytem, ale głównie wytrwałością naszego robotnika.

Czasby było i nam o naszym rozwoju gospodarczo technicznym pomyśleć. Powstała obecnie organizacya Stronnictwa Ludowego w Borysławiu i ma nie tylko robotnika skupić politycznie i zorganizować w celu obrony od wyzysku kapitalistycznego, ale równocześnie zmierza do podniesienia i ujęcia rozwoju przemysłowego w ręce wspólne rolnika i robotnika. Jest wielu włościan, na których „runtach wiercą się szyby. Ludzie ci biorą procenta dochodowe. Są i robotnicy, którzy mają oszczędności, leżące darmo i tracące wartość.

Gdy zaś takich kapitałów drobnych skupimy wielką ilość przy znajomości zawodu i terenów naszych ludowców nafciarzy, to możemy prowadzić własną kopalnię nafty. Tym sposobem możemy nie tylko dać zarobek sami sobie i pracować sami u siebie i na siebie, ale i rozwijać tak poważną gałąź przemysłu naszego Państwa.

Statut do tego celu już jest opracowany bardzo przystępnie. Przystąpić na członka można stosunkowo z drobną kwotą. **Zwracamy się również do naszych Braci Ludowców w Ameryce, którzy za pośrednictwem „Przyjaciela Ludu” mogą przystępować jako członkowie do naszej spółki.** W niedługim czasie zwołamy w naszym przastarem mieście Krośnie zjazd robotników nafciarzy i włościan Ludowców Podkarpacia, tam obradować będziemy wspólnie, jak mamy przystąpić do tego dzieła. Dzień tego zjazdu będzie nie tylko zbrataniem się rolnika i robotnika pod jednym sztandarem Stronnictwa Ludowego, ale będzie równocześnie dnem pamiętnym, bo w dniu tym położymy kamień węgielny do budowy ekonomicznego odrodzenia narodu za wzorem innych narodów przemysłowo zorganizowanych. Cel rolnika i robotnika stanie się wspólnym hasłem. Przez oświatę do wolności, a przez przemysł i pracę twórczą do dobrobytu. Włościanie i robotnicy podkarpaccy w dniu tym podadzą sobie wspólnie ręce i zaczną pra-

cować nad podniesieniem przemysłu rodzimego. Na zjeździe tym nie powinno z nas braknąć żadnego. Omawiane tam będą sprawy zawodowe, gospodarcze i polityczne.

Łączmy się w organizację Stronnictwa Ludowego, a gdy nastanie chwila, oznaczona uchwałą na zjeździe, staniemy do pracy, jak jeden mąż, nad odrodzeniem przemy-

słowem. Tymczasem niech echo hasła górniczego „Szczęść Boże w pracy!” skupia Was i uświadamia pod wspólnym sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Zjazd ogłosimy w „Przyjacielu Ludu” po porozumieniu się z prezesem Stapińskim.

Zarząd polityczny
Organizacji P. S. L. w Borysławiu.

Zgromadzenia i organizacja.

BACZNOŚĆ POWIATY: Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia, Pilzno! Zebranie Okręgowej Rady Chłopskiej, wybranej na zgromadzeniu 13 marca br. odbędzie się w Tarnowie w niedzielę, 17 kwietnia br. o godz. 12 w południe w Domu ludowym przy ulicy Zdrojowej (obok kasarni Piłsudskiego). **Piotr Maziarski**, przewodniczący, **Wojciech Kurtyka**, sekretarz.

ZGROMADZENIA OKRĘGOWE za zaproszeniami imiennymi delegatów Gminnych i Powiatowych Rad Chłopskich P. S. L., Lewicy, dla zorganizowania Okręgowych Rad Chłopskich, odbędą się w niedzielę 24 kwietnia br. o godz. 12 w południe:

I. W Krakowie w sali Rady Powiatowej dla delegatów z powiatów: krakowski, wielickiego, podgórskiego i chrzanowskiego.

II. W Wadowicach w sali „Sokoła” dla powiatów Wadowice, Żywiec, Biała, Oświęcim, Myślenice, Nowy Targ, Spisz-Orawa.

III. W Sanoku w sali teatru kino dla powiatów Sanok, Krosno, Brzozów, Lisko, Dobromil.

IV. W Rzeszowie w sali „Sokoła” dla powiatów Rzeszów, Surzycz, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko 30 kwietnia o godz. 10 rano.

V. W Jarosławiu w sali N. P. R. dla powiatów Jarosław, Przemyśl, Przeworsk, Łańcut 30 kwietnia.

Wstęp na te zgromadzenia mają tylko Delegaci zaproszeni przez Wydział Wykonawczy Rady Chłopskiej.

BACZNOŚĆ POWIAT TREMBOWLA. Zebranie Powiatowej Rady Chłopskiej odbędzie się w Trembowli w niedzielę 24 kwietnia br. o godz. 12 w południe w sali kinoteatru ob. Mikolaszka. Przewodniczący: **Józef Pohorecki**, zastępca przewodniczącego **Józef Hubicki**, sekretarz **Kazimierz Tkaczyński**.

BACZNOŚĆ POWIATY: Biała, Oświęcim, Wadowice, Żywiec, Myślenice, Nowy Targ! Zebranie delegatów Gminnych i Powiatowych Rad Chłopskich oraz mężów zaufania Lewicy P. S. L. z powyższych powiatów odbędzie się w niedzielę dnia 24 kwietnia br. o godzinie 11 przed południem w Wadowicach w sali stowarzyszenia robotniczego (naprzeciw Elektrowni). Referować będą posłowie dr Putek i Bochenek.

Za Białą Pow. Radę Chłopską: **Jan Rosner** prezes, **Jan Mleczek** sekretarz.

Za oświęcimską Pow. Radę Chłopską **Jan Zając** prezes, **Tomasz Kłta** sekretarz.

Za wadowicką Pow. Radę Chłopską: **Antoni Styla** prezes, **Marcin Wadowski** sekretarz.

Za żywiecką Pow. Radę Chłopską: **Wojciech Bysko** prezes, **B. Maciejowski** sekretarz.

Za myślenicką Pow. Radę Chłopską: **Józef Kąźmierczak** prezes, **Jan Pałka**, sekretarz.

Za ludowców z pow. Nowy Targ: **Dr Szymon Przybyło**, **Lukasz Kulczycki**, **J. Tokarski**.

ZGROMADZENIA OKRĘGOWE w Rzeszowie, Jarosławiu i Nowym Sączu odbędą się w sobotę 30 kwietnia b. r. Zaproszenia imienne.

TRZEBINIA, p. Myślenice. Dnia 3 bm. odbyło się ładne zgromadzenie, na które miał przybyć p. Bochenek, z powodu jednakże, iż nie zdążył przybyć z Warszawy, odbyliśmy sami to zebranie. Po dłuższym referacie ob. **Kazmierczaka** z Bieńkówki i po przemowach kilku miejscowych obywateli na temat bołaczek gminnych, uchwalono jednogłośnie rezolucję za wolnym handlem i przeciwko ustawie o kasach chorych.

Uczestnik.

MAKÓW, pow. Myślenice. W drugie święto wielkanocne przybył do nas poseł **Bochenek** na zgromadzenie sprawozdawcze. Obrady zajął ob. **Nieckula**, przewodniczył ob. **Wicherek**, sekretarzował ob. **Wilczek**. Poseł **Bochenek** w swej mowie poruszył kilka ważniejszych prac Sejmu, oraz szereg bołaczek ludności Makowa i okolicy. Następny mówca ob. **Pałka** z Drogini skrytykował surowo lenistwo rządu w sprawie reformy rolnej i uchwalenie senatu. Po nim zabrał głos ob. **Kazmierczak** z Bieńkówki, omówił obszernie sprawę granic Polski, plebiscyt górnośląski, sprawę wolnego handlu i wreszcie przeszedł do omówienia nadużyć i zbrodnijczych szacherek, jakie długie czasy działy się w tut. Składnicy. Mówca poddał druzgocącej krytyce lajdactwa, jakich się dopuściła klika piastowców makowskich z burmistrzem **Glatmanem** i paskarzem **Tomalskim** na czele. Żądał, ażeby wszystkich winowajców i tych, co już siedzą w kryminale i tych, co jeszcze na wolności pozostają, spotkała zasłużona kara. Nje jest bez winy i starostwo, nie prowadziło ono kontroli nad przydziałami kontyngentowymi i przez to różnym lotrom ułatwjało złodziejskie praktyki. Okrzyki oburzenia przeciw macherom ze Składnicy i okłaski dawane mówcy dowodnie świadczyły o wzburzeniu ludności, jakie w całej okolicy panuje przeciw szachrajom. Zebrani z gmin okolicznych włoścjanie wytaczali

długi rejestr skarg na nadużycia w Składnicy i na haniebną gospodarkę, jaka w makowskim okręgu panuje. W okolicy, w której obrzynie lasy padają pokotem i idą na wywóz za granicę, brak drzewa na opał dla szkoły. Komisya przy inspekcji skarbowej w Myślenicach istniejąca, a złożona z żydów i piastowców, przy nakładaniu podatku dochodowego przewalila największy ciężar podatków na chłopów i drobnych rzemieślników i dziś ci placą mieszycha- nie wysoki podatek dochodowy.

Jednomyslnie uchwalono rezolucye: o wolny handel, o rychłe wprowadzenie reformy rolnej, wotum zaufania posłowi Bochenkowi i posłom Lewicy P. S. L. i hołd Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu.

Po wyjaśnieniach p. Bochenka na różne skargi i zapytania zebranych, zakończono obrady, prowadzone w poważnym nastroju i przy udziale najpoważniejszych ludzi z makowskiego. Zebranie to wykazało, że lud tutejszy obalamuony przez piastowców i klerykałów, przejrzał na oczy i więcej баламucić się szkodnikom nie pozwoli, którzy tylko w czasie wyborów się pokazują, a potem nie raczą się i na oczy pokazać. **Józef Fajak**, uczestnik wiecu.

GIEDLAROWA w Łanuckiem. Dnia 6 marca odbyło się zebranie Rady Chłopskiej w celu uzupełnienia wyborów, w domu Andrzeja Dzioba, przy udziale przewodniczącego Pow. Rady O. R. G. Jana Sikory z Żolyni. Zebraniu przewodniczył Michał Blaszczyzna, sekretarzem Marcin Półtorak. Członków zgłosiła się cała setka; mimo, że Michał Kuczek zorganizował 40, ale poseł Sobek u niego nocował i zasilił go w „Piaście”, więc zrezygnował z Rady Chłopskiej. Wobec tego przystąpiono do zatwierdzenia kierownictwa Rady Chłopskiej, w skład tegoż weszli: przewodniczący Andrzej Kuczek, zastępca Michał Blaszczyzna, sekretarz Marcin Półtorak, skarbnik Jan Kuczek. Poza tem uchwalono także stosowne rezolucye.

Rada Chłopska.

MYŚLENICE. Na zgromadzeniu sprawozdawczym posła Bochenka 4 bm. gruntownie poruszył nieznośne stosunki w powiecie ob. Józef Kaźmierczak, wójt z Bienkówki. Punktem wyjścia do przemówienia były wykryte w Makowie zbrodnicze manipulacje w dziedzinie aprowizacyi. Ob. Jan Pałko z Drogi, który zagadł i przewodniczył zgromadzeniu, poddał słusznej krytyce gospodarke Tow. Rolniczego, które zapatrzyło gospodarzy złem zbożem siewnem, wskutek czego oziminy w Myślenickiem zeszły bardzo źle. Poseł Bochenek przedstawił obszernie sprawy sejmowe i odpowiedział na kilkanaście interpelacyi. Uchwalono zarówno p. Bochenki jak i całemu klubowi Lewicy P. S. L. pame zaufanie. **Uczestnik.**

Z CHRZANOWSKIEGO. Do Braci powracających z Ameryki! Konstatuję, że skoro powróciliście zdrowo do rodzin, pytacie się o „Przyjaciela Ludu” i chcecie się zorganizować pod sztandarem Lewicy P. S. L. Otóż zawjadamiam Was. Obywatele, że powiatowa organizacya na-

sza znajduje się w Chrzanowie, ulica Balińska 83. Każdego czwartku zejdźcie się celem narad, a szczególnie z gmin nadwiślańskich: Bobice, Żarki, Gorzów, Gromjec itd., gdzie ma się odbywać parcelacya ks. Sapięhy dóbr Bobrek, aby ciężko zapracowanych dolarów nie wyludzo no od Was. Organizacya ma swego adwokata (nie Dra Marczaka bróń Boże!). Cześć i pozdrowienie. **Domagalski**, sekretarz.

Sprawy parafialne.

KLIMKÓWKA, powiat Sanok. Zmuszeni jesteśmy napisać parę słów o nadużyciach ze strony ks. Wincentego Grzybka, który nastal do nas dopiero parę miesięcy, a już nam wlaź doskonale za skórę. Na pierwszym wstępie pozwolił, bez wiedzy komitetu parafialnego, uczyć się grać na organach naszej obszarniczej, Anieli Ostaszewskiej, jej córkom oraz guwernantce. Chodziły więc i grały najrozmaitsze krakowiaki i światowe piosenki, a dzieci schodziły się pod dzwonnica i koło kościoła tańcowały. My parafianie nie na to organy sprawiły, żeby grały dla pańskiej uciechy, jeno na chwale Panu Bogu. Komitet poszedł zapytać się księdza, kto pozwolił grać na organach, to się tak zgniewał na to i trzasnął drzwiami aż wszystkie szyby w domu plebańskim jęczały. Teraz niema komitetu, ksiądz sam się rzędził, wybiera składki w każda niedziele na rannej mszy i na sumie, a niyk nie wie, na co obraca te pieniądze. W zapusty zapowiedział ksiądz, że pójdzie po koledzie. Chłopcy szli naprzód przed księdzem i opowiadali, że będzie zbierał na dzwony. Chwała Bogu, myślej ludziska, bo nie mamy dzwonów. Ludziska się skrzatają, biegają pożyczać, bo to na dzwony. Dawali po 100 marek i po 200, a chyba już ostatnią biedna babina dała poniżej 100 marek. Jest 220 domostw, więc conajmniej zebrał 20 tysięcy. Słuchamy w niedziele, jak ksiądz powie, ile zebrał na te dzwony i czekamy, nie doczekaliśmy się dotychczas. Czy ksiądz proboszcz jeszcze nie porachował, czy zapomniał nam ogłosić, prosimy więc o to, bo myśmy tak słyszeli, że ksiądz za te pieniądze ma sobie sprawić wóz. Byłaby to krzywda biednych ludzi, osobliwie tych, którzy pożyczali pieniądze na dzwony. Są takie biedaki, których dzieci chodzą na pół nago i boso, bo niema sposobu, ale niema na to miłosierdzia u tych, którzy nakazują, żeby być miłosiernymi nad biednymi. Oni nie pytają o to, strzygą swoje owiecrki do goła, czy zimno, czy gorąco, ich to nie obchodzi, aby im tylko dobrze było. Ks. Jan Wolski, poprzednik, był u nas lat 14, ale nam tak nie dokuczył, co ten za parę miesięcy.

Jak nam to nie pomoże, to napiszemy jeszcze więcej **Parafianie.**

LUBATOWA, pow. Krosno. W gminie naszej odbyło się zgromadzenie ogólne dla wyboru komitetu, który by się zajmował dokończeniem budowy kościoła, a bardziej jeszcze budynków

plebańskich. Zwołał ks. prob. Siedlecza, najgorszy wróg sprawy chłopskiej i religii katolickiej, bo w dzień Zwiastowania N. P. M. orał w polu i nabożeństwa nie odprawiał.

A co do wyboru komitetu to sobie ks. Siedlecza zastrzegł, że wybrany komitet niema żadnego prawa mieszać się do rachunków i pieniędzy, bo od tego jest on, a że on żadnej niesprawiedliwości nie popełnił jest dowód ten, że gospodarzom, których grunta sąsiadują z jego gruntem, pastwisko zaoarał jak swoje, a gospodarze pošli i odkopali do swego. Ksiądz dowiedziawszy się o tem, zaraz ich zaskarżył do sądu. Taka jest księza sprawiedliwość. Jak ksiądz chce to ty chłopie musisz i ostatni zagon mu odstąpić pod grozą piekła.

Członkowie Rady Chłopskiej nie chcąc być jego posługaczami, do tego komitetu nie pozwolili się wciągnąć, więc komitet składa się ze samych księży oblizańców. Członkowie PSL Lewicy mając większość w gminie, stanowczo przeciw takiemu wyborowi protestują i komitetu tego nie uznają. Niech sami lizunle z księdzem budują i składki dają. Ksiądz posiada 80 morgów gruntu, a chłopie po 1 do 4 morgów podłej ziemi, bo pańskie i księżę grunta są zawsze w dobrem położeniu. I jeszcze biedacy mają księdzu budować stajnie i stodoły? A gdzie sprawiedliwość! Chłop nie zarabia nic, bo niema gdzie, a dawać kaźną bez końca. Ksiądz bierze za pochowanie zmarłego 2000 mk., za mszę 100 mk., za ślub 1000 mk., za wyciąg metrykalny 4 dni robić koniem, co na czas dzisiejszy znaczy także 1000 mk., do tego 80 morgów gruntu. I my mamy wybudować mu stajnie i stodoły, naturalnie i plebanie o kilkudziesięciu pokojach, drzewo z lasu zwieść i zrabować za pół darmo, pole obrobić, bo co zrobi jemu to tak jakby samemu Bogu dał — tak twierdzi ks. Siedlecza. I jeszcze mu źle, jeszcze to wszystko ma, bo a chłop co ma liczną rodzinę i z morg grun- tów ma jeszcze żywić wszystkich nienasyconych księży. A co dać tym, co się im rzuca w oczy? Należy, co brońmy Ojczyznę, a są głodni, nadzy i boski?

Teraz kończę, później napiszę więcej, bo się już nie mogę od śmiechu wstrzymać, ale na „oczy“ od głodu, moru, ognia, wojny i od księdza Siedlecza wybaw nas Panie!

Parafianin.

PARAFIA GRODZISKO, powiat Łańcut. Przekazyłem przeszło 50 lat jako chrześcianin katolik, wypełniałem obowiązki chrześciańskie, chodziłem w niedziele i święta na msze i kazania, a nie słyszałem, aby u nas z ambony zakazywano czytać jakiegokolwiek gazety pod grzechem. Dopiero teraz w drugą niedzielę postu usłyszałem, aby nie czytać gazety w postaci „Przyjaciela Ludu“ i to pod grzechem ciężkim. Ja uważam, że w obecnych czasach, kiedy buduje się Polska Ludowa, kiedy jest takie tarcie ludów, to my rolnicy żywiciela wszystkich stanów powinniśmy czytać nie tylko „Lud Katolicki“ czy tam „Pszczółkę“, ale wszystkie gazety, nawet „Prawo Ludu“, aby przy nadchodzących wyborach osądzić, przy którym stroniłctwie stanąć. — A że

„Przyjaciel Ludu“ najlepiej broni bezrolnych i małorolnych, przeto przez lud jest najbardziej chwytana i żebyście i klątwy na nas rzucali, to my gazetkę „Przyjaciela Ludu“ czytać i rozszerzać będziemy.

Małorolny.

Reforma rolna.

SANOK. P. Kazimierz Rodkiewicz z Bukowska ogłosił w r. 1919, że obszar dworski „Nędza“ zostanie przez niego, jako właściciela, rozparcelowany. Naturalnie na tę wiadomość zgłosiło się 14 gospodarzy, którzy rozebrali pomiędzy siebie około 180 morgów. Rodkiewicz oświadczył zaraz na wstępie chłopom, że pozwolenie na parcelację posiada, to też chłopie ufając mu złożyli pieniądze, pola odebrali, uprawili i zasiali.

Tymczasem, kiedy chłopie poczęli się domagać zrobienia kontraktów, okazało się, że p. Rodkiewicz nie miał żadnego zezwolenia. Wówczas chłopie, którzy mieli jeszcze dopłacić pewne kwoty p. Rodkiewiczowi, oświadczyli, że dopłacą resztę pieniędzy wtedy, jeżeli p. R. sporządzi z nimi kontrakt kupna i sprzedaży. Sprawa oparła się o sąd w Sanoku, następnie w Przemyślu i doszło do tego, że cała ta sprawa musiała powędrować aż do Warszawy, gdzie dnia 28 stycznia odbyła się w tej sprawie rozprawa. Naturalnie chciwe pasorzyty cudzej pracy chcieli chłopów wyrugować z kupionej ziemi, odebrać na własność i dopiero sprzedać po raz drugi po cenie wygórowanej, bo ta cena, za jaką Rodkiewicz sprzedał, była na te czasy niska. Nie mogąc sam kontraktu zламаć, podsunął Rodkiewicz syna Tadeusza i ten chłopów zaskarżył, jako spadkobierca o oddanie mu gruntów.

W sprawie tego kupna Główny Urząd Ziemiański polecił przeprowadzić dochodzenie komisarzowi powiatowej komisji ziemskiej w Sanoku, p. Gonetowi. Ten przy przesłuchaniu Rodkiewicza oświadczył, że sprawa jest ciemna i kręta, wobec czego wyjechał na komisję do Bukowska i sprawę po myśli chłopów rozstrzygnął. Cóż z tego, kiedy na nieszczęście powiatu sanockiego jest w Sanoku p. Strzelecki, wielki rzeczoznawca w klasowaniu powiatu, który bez żadnego upoważnienia władzy kompetentnej wyjeżdża do Bukowska i popiera kręte machinacje Rodkiewiczów. Na rozprawie 28 stycznia w Warszawie zostały odczytane oba przedstawione poparcia p. Goneta i p. Strzeleckiego i tu wyłazło sztyło z worka, jak broni p. Strzelecki swoich kolegów bankrutów. I słusznie powiedział obrońca chłopów Dr Nowicki, że opinia p. Strzeleckiego nie ma wartości i nie może do niej sąd przykładać żadnej wagi, bo p. Strzelecki nie był do tego urzędownie upoważniony, lecz za ważne orzeczenie uważał sąd musi przedłożyć przez rządowego komisarza p. Goneta. Obrońca Rodkiewicza Dr Maryańczewski bronił się jak piskorz orzeczeniem

p. Strzeleckiego, lecz sąd nie uznał mu tego i sprawę chłopci wygrali z pewnemi zastrzeżeniami.

I pomyślcie sobie chłopci, ile tu musieli gospodarze ponieść straty czasu i pieniędzy? Bo przecie do Warszawy na rozprawę musieli się osobicie stawić, co kosztowało ich około 18 tysięcy marek, a teraz adwokatowi musieli zapłacić 25 tysięcy marek, a teraz i w Przemysłu i w Sanoku kosztowało, a na kim się to odbija? Wszystko na chłopie.

Tak to wygląda dzika parcelacja naszych panów, a musicie wiedzieć również, że było tam tych rozpraw z Małopolski mnóstwo, bo w tym samym dniu było ich kilkanaście.

My zaś z tego miejsca zwracamy uwagę Starostwu sanockiemu, by tego zbankrutowanego ekonomy, który kupił skórę chłopom Jurowiec, Srogowa i innych wiosek, ze stanowiska komisarza usunęło, a na jego miejsce osadziło człowieka prawego i ukwalifikowanego. Jeżeli Starostwo do apelu tego nie zechce się przychylić, to postaramy się o to u władz wyższych, tak, jak już postaraliśmy się innych szkodników usunąć.

Sprawiedliwi.

REFORMA ROLNA nie dała dotychczas ziemi chłopom bezrolnym i małorolnym, ani inwalidom, przeciwnie nawet, utrudniła kupno ziemi i podrożyła przez różne zakazy. Ale za to pomogła reformy rolne piastowcom nałapać różnych karyerowiczów na urzędników ziemskich. Nie mają oni nic do czynienia, więc spełniają obowiązki agitatorów piastowcowych płatnych z funduszy państwowych. Za to czeka ich teraz awans. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego Wilkoński ustępuje, a jego miejsce ma zająć dr Łacki z Krakowa, albo poseł Kiernik. Cieszcie się chłopci, jeszcze wam przybędzie podatków.

Z LIMANOWSKIEGO. Ze reforma rolna nie została należycie wykonana, za to ponosi największą winę Gł. Urząd Ziemski, względnie Okręgowy Urząd ziemski. Albowiem tenże ostatni ograniczył ilość rozparcelować się mających dworów do 2 w powiecie. Jaki z tego fatalny skutek np. w Limanowskim! Otóż przedstawione do parcelacji folwarki Rupulów i Kasina wielka zostały wskutek protestu właścicieli od sprzedaży wyłączone, a ponieważ inne nie zostały wzięte pod rozważenie, więc dotąd ani jednego morga gruntu powiat nie otrzymał. Jedynie Rząd poniósł koszt utrzymania pow. urzędu ziemskiego.

Należało tu więcej dworów do parcelacji przeznaczyć, a w razie wyłączenia którego z nich dalsze do parcelacji iść by mogły. Urząd ziemski korzystał z istniejącego chaosu i parcelację prawie uniemożliwił. Ponadto nie bierze się w rachubę spraw służebności serwitutów, które łącznie z reformą rolną winne być uregulowane. Obecnie ludność żywi nadzieję, że po dokonaniu wyborów nowych członków komisji ziemskiej nareszcie parcelacji Lukawicy, Szyku i części Laskowej się doczeka. Inaczej owa piastowa reforma rolna byłaby tylko tumandaniem ludu, a nie zaspokojeniem tegoż.

J. Czaja.

LODZINA, pow. Sanok. Dwadzieścia rodzin małorolnych w naszej gminie pomagało sobie w gospodarstwie w ten sposób, że dzierżawili pastwisko na lesisku dworskiem i z przychowku inwentarza opędzali podatki i inne wydatki domowe. Teraz obszarnik Bysiek sprzedał owe lasy z pastwiskami, nowonabywcy karozują wszystko doszczętnie pod uprawę rolną, a biedakom braknie i tej marnej deski ratunku. — Władze opiekuńcze w Sanoku nie chcą nic o tem wiedzieć. Za taką reformę rolną my podziękujemy piastowcom przy najbliższych wyborach.

Nieszczęśliwi.

Zycie gminne.

GŁOWIENKA, pow. Krosno. Za inicjatywą komitetu Obrony Państwa wraz z urzędem gminnym w Głowieńce urządzono składkę na propagandę plebiscytową na Górnym Śląsku. — Ludność w naszej gminie jest biedna, lecz rozumiejąc ważność sprawy, złożyła kwotę 3446 marek dobrowolnie z tem przekonaniem, że wszyscy bracia chłopci przyłożą rękę do tego dzieła i zwycięstwo będzie zapewnione.

Zasłaliśmy naszym Rodakom na Górnym Śląsku serdeczne pozdrowienie z tem, że będziemy się starać, ażeby nasza prastara dzielnica mogła się znowu połączyć z Polską. — Urząd gminny w Głowieńce **Józef Kubit, wójt.**

Z ŻYWIECKIEGO. Ciężkie w całej Polsce prze chodzimy czasy, ale może nigdzie tak biednym ludziskom nie daje się odczuwać ten przednówek strasznie, jak w naszych uroczych górach. Dawnymi laty bywało tu lepiej, przecie ludziska mieli jakiś zarobek, istniał jakiś taki przemysł i furmanką też nasz biedny polski góral zarobił trochę grosiwa i jakoś tak tę biedę oganiał. Cieszyli się górale, że z powstaniem Ojczyzny Polscy nastaną lepsze czasy dla nich, ale żaba mija ją a coraz to gorzej odczuwamy ciężką naszą dolę, ścisk coraz to większy, ziemi mało, a choć ludziska pracowici i zapobiegliwi, cierpią nieopisaną biedę, pożywiają prawie raz do dnia. — Oprócz tego mamy u nas wszędzie po gminach gnębicieli-paskarzy, którzy jak to wyszło na jaw niedawno w Makowie, ludzi okradają. Cierpimy, ale jest i dumo naszej winy, bo jako potu'ne baranki słuchamy każdego co nam basuje i przystajemy na jego stronę. Takie cieleta polityczne w rodzaju Marków i Koczurów nas reprezentują, a stary Stefan Habsburg marzy o koronie Bolesławów i Jagiellonów, a czemużby nie. Jak Karolek mógł pojechać do Węgier z tęsknoty za tokajem i za koroną św. Stefana, to czemużby i nasz poczelwiec, który warzy dosyć piwa na pańskie wybory galicyjskie nie mógł pomyśleć o polskiej koronie, przecie ją na gwałt szukają i ks. Lutosławski i namiestnik pan Zamorski. Chcieliby koniecznie mieć jakiego królika, a jak nie może być ani Roman ani Ignacy, to bodajby była i ta starowina szwabska ze Żywca, przecie i on ma do tego prawo, bo ma 2 córki wydane za polskich szlagonów i to uherbowanych a jak-

że, a i pan były starosta i poseł Ludwik mu też przyrzekli poparcie wygramolenia się na tron polski.

Pisane w Żywcu na prima aprilis 1921 r.

Najort.

MALA WOLA, powiat. Łańcut. Nasza gmina liczy 104 numerów — 79 gospodarzy po kilka naście morgów gruntu, a 25 biednych bez gruntu. Jak biedny chce kupić zboża, to mu powie, że niema, bo był kiepski urodzaj, ale mu każe pójść do drugiego, że tam kupi. A jak pójdzie tam i prosi, żeby mu sprzedał choć garniec, bo nie ma co jeść, to mu powie: „zdechnij dzia- du”. Ale jak przyjedzie żyd, to zaraz znajdzie, bo on da za metr 8000, a biedny nie da tyle, bo nie ma. W naszej szkole dzieci nie uczą, bo nie ma czem opalić. Wybrali czterech radnych i chodzili po wsi i zbierali zboże i pieniądze na drzewo do szkoły. A jak przyjedzie ksiądz na religię, to każe sobie dzieciom przynosić zboża, albo masła, bo swoje zboże wy-sprzedal, a teraz chce, aby mu ludzie dali. To jest sprawiedliwość.

Terek Piotr.

Krzywdy i nadużycia.

NA POCZCIE W KLIMKÓWCE, pow. Sanok, giną listy z Ameryki, zarówno zwykłe, jak i polecane. Tak nam donoszą czytelnicy z Willi-mantic Conn. Prosimy Radę Chlopską P. S. L. w Klimkówe, aby się dokładnie dowiedziała,

jak się to przedstawia. Takich nadużyć nie wol-no przemilczać.

Z JACMIERZA pow. Sanok. Czy to być może, co się dzieje u nas w Jaćmierzu. Oto jest u nas od lat kilku tzw. kasa Raifaisena, na której ozole stoi ksiądz Grzyś, znany już ogółowi dobrze. — Z braku gotówki odmówił się ks. Grzyś do Cen-trali do Lwowa, aby mu przysłał 150 tysięcy mk. Kasa ze Lwowa wysłała i spółka w Jaćmie-rzu otrzymała zawiadomienie już 2 tygodnie temu, ale pieniędzy poczta w Zarszynie nie wy-daje, pomimo, iż przez trzy z górą lata wyda-wała księdzu Grzysłowi, a obecnie żąda jakiegoś potwierdzenia sądowego, lub ażeby ks. Grzyś osobiście się zgłosił po tę gotówkę w Zar-szynie, gdzie policya na niego czeka. Biedny lud czeka na te marki już od dwóch tygodni, a tu jakiś klerykał na poczcie pokazuje swoje władz-mię.

W szkołach w Sanoku i Krośnie nie chcą dzie-ci z Jaćmierza uczyć, w kasach nie wydają nam naszych własnych pieniędzy, odmawiają nam wszędzie wszystkiego, tylko dlatego, że nie chcemy pozwolić na sponiewieranie uczciwego czło-wieka i nie chcemy sobie dać narzucić cudzej woli. Chcą zniszczyć i zdeptać kilka tysięcy ludu polskiego tylko w tym celu, aby pokazać, że wola ludu nic nie znaczy, wobec ich pychy. — Prezydent Witos wie o tem wszystkim, a je-dnak pozwala nas tak dręczyć. I to ma się na-zywać „rząd ludowy”? Ależ to nieprawda! To jest rząd klerykałów i obszarników. Oni tak chcą, więc tak się dzieje.

Parafianin.

Z AMERYKI.

ST. BERNARDINO, Calif. 9. III. Pianista Pa-derewski przyjechał aż tu do nas na agitację i wywczasy. Powiada, że będzie się starał obalić rządu Piłsudskiego, a nawet plastowiec Witos także mu zawadza i też by chciał go usunąć. Robotnicy i chłopci śmieją się już przeważnie z tych grymasów szlachki, ale księża rzymscy i łapichtopy gorliwie pomagają Paderewskiemu. Natomiast księża z narodowego kościoła katoli-ckiego z biskupem Hadurem na czele stoją w je-dnym szeregu z ludem. W ciągu ostatniego ro-ku bardzo dużo się tu zmieniło, ołbrzymia rze-sza ludu już zrozumiała sprawę i nie syple skła-dek do kieszeni wyznawców rzymskiego absolu-tyzmu. Proroctwa słowa wieszczka Słowackiego „Polsko Twoja zguba w Rzymie” stały się tu ha-słem, powtarzanem wszędzie. A. Bielek.

BUFFALO, Ohio. 1 marca 1921. My Polacy, zamieszkałi w Buffalo Ohio, jako obywatele polscy, oznajmiamy stanowczo, że żadnych za-kusów Paderewskiego nie popieramy, czyli in-nemi słowy, protestujemy przeciw kandydowa-niu jego na prezydenta Rzeczypospolitej. Będąc premierem już tak dużo złego dla Polski zdzia-łał,

Nie możemy także pogodzić się z wosaniem endeków, jakoby całe wychodźstwo polskie szło za głosem p. Paderewskiego, albo też Wydziału Narodowego. Jest to największy fałsz, jakimś się endecy i ich lokaje posługują.

Wyrażamy słowa zaufania J. Piłsudskiemu, który tak umiejętnie dla Polski i dla narodu pracował i przyrzekamy mu wiernie służyć. Bo w sercach naszych bije jego godność i tytko On jeden, który służył tak wiernie Ojczyźnie, aby nam i nadal służył jako Prezydent Rzeczy-pospolitej Polskiej.

Niech żyje — Polska Ludowo-Robotnicza!

Niech żyje — Naczelnik Józef Piłsudski!

Niech żyje — Stronnictwo Ludowe a Janusz Stapiński na czele!

Naprzód reforma rolna!

Zatem prosimy Obywateli polskich na wy-chodźstwie, aby wstępowali w ślady nasze i nie-słili pomoc, by przy następnych wyborach do Sejmu zostali wybranj prawdziwi reprezentan-cj ludu robotczego. A więc do pracy Ludowcy! Siejcie zdrowe ziarno, to i plon ładny będzie!

Po uchwaleniu powyższej rezolucyi złożyli na agitacye przedwyborczą: M. Kokodziejczyk 5

dolarów J. Sieniczak 2 dol., L. Fakadej 1 dol., St. Szajna 50 ct., P. Wulf 2 dol., J. Włodarczyk 1 dol., G. Wojtoń 1 dol. 50 ct., J. Rysz 1 dol. J. Szuber 1 dol., A. Boczar 50 ct., W. Boczar 2 dol., J. Boczar 1 dol., St. Okarna 50 ct., Ger. Keller 1 dol. — razem 20 dolarów.

Ofiarodawcy życzą sobie, aby suma powyższa zużyta była jedynie tylko na agitację przedwyborczą.

Jan Sieniczak, ludowiec.

(Czek na 20 dolarów otrzymaliśmy. — Administracja).

LOWELL, Mass. Czytając „Przyjaciela Ludu” miałem sposobność stwierdzić, że i wioska Męcinka wysłała protest przeciw senatowi, którego żądają ludzie tacy, o których szkoda tutaj wspominać. Chłop i Robotnik polski będzie musiał koniecznie im swoją siłę pokazać przy nadchodzących wyborach do Sejmu. Chłopi i robotnicy będą musieli wybrać z pomiędzy siebie ludzi zdolniejszych a uczciwych, a oni przy pomocy Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, jak zdobyli wolność, tak też zaprowadzą ład i porządek w kraju. Ja jestem mocno przekonany, że tak będzie, biorąc za przykład Polonię amerykańską. Dali się i tu ludzie wziąć raz za łeb, ale popatrzymy, co się teraz dzieje. Zaraz po zakończeniu „sejmu” Wydziału Narodowego, o którym tam w Polsce napewno wszyscy wiedzą, przystąpili księża i wydrwigrasze do wykonania uchwały, przeprowadzonej na tym sejmie, zaczęli urządzać wiece, a to nawet w takich miejscowościach, gdzie się najbardziej spodziewali powodzenia. Jednak młocło się zawiedli, bo zamiast pieniędzy, które chcieli wyludzać od ciemnych parafian na rzecz endecji w Polsce, to nawet potulne dotychczas owieczki mowy im wygłaszać nie dają. I niema się też czemu dziwić, bo ten robotnik polski w Ameryce został już raz mocno oszukany, tak, że nawet najciemniejszemu katolikowi oczy się otworzyły.

A. Sobczak.

CHICAGO, ILL. Do Wyborców powiatu Dąbrowskiego. Każdy Polak przebywający za morzem nie mogąc wpłynąć na ustrój w Polsce czy to swoim głosem, czy jakąkolwiek walką, jaka się w Polsce toczy w imię demokracji i postępu chwytą każdą wiadomość, każdą gazetę, aby

się dowiedzieć, jaką ta Polska będzie, czy będzie ona matką biednych i uciśnionych chłopów i robotników, czy też macochą, obrońcą uprzywilejowanych różnych fioletów i magnatów, bogaczy i paskarzy.

Kiedy po rozbiciu zaborecznych wrogów opadły kordony graniczne, a więzień magdeburksi, naczelnik dzisiejszy, Józef Piłsudski, któremu ożeść, połączył rozdarte części Polski w jedną całość i pierwszy rząd ludowy Moraczewskiego powołał, zdawało się, że w Polsce zapanuje prawdziwa demokracja, że naród polski po prawie półtora wiekowej niewoli poznał błędy swoje i ujrzał, że Polska stanie się potężnym państwem, ale jeżeli zaprowadzi ustrój prawdziwie demokratyczny. I zdawało się że już Targowica w Polsce wymarła, a choćby się trafiła jeszcze gdzie zmija targowicka, to lud polski takiej zmiji poradzi łeb skrócić.

Ale jakże się rozczarował ten kto tak sądził, kiedy widzi, jak Targowica jeszcze potężna w Polsce, jak lud polski daje posłuch różnym carskim slugom, cesarskim magistratom, jak kler czyha na opanowanie ludu, jak swój rząd ignorują, jak Naczelnika Państwa i różnych zasłużonych ludzi oczerniają, wierząc, że lud ciemny więc się da otumanic.

Piastowcy zerkają w stronę księży i obszarników, szkodząc sprawie ludowej i polskiej. — Dowiedziałem się o tem z ich organu „Piasta”, który przypadkowo wpadł mi do ręki. Z największym oburzeniem i zdziwieniem czytałem w „Piastie” artykuł p. Bojki, p. Bojki z mojego okręgu. Znam go osobiście, sędziwy już chłop takie bzdurstwa wypisał, że coś podobnego nie do uwierzenia. Pisze naprzykład, na co chłopci czytają „Przyjaciela Ludu” i radzi, żeby chłop wcale gazety nie czytał, bo jedno traci drogi czas na darmo, drugie że mu się potem w głowie przewraca, że to i kler nie taki zły znów przecie itd. Że też p. Bojko nie pamięta jak sam opowiadał, że w stajni po kryjomu różne książki i gazety czytał i sam słyszałem jak mówił, że swoje wyrobienie polityczne zawdzięcza zwalczanemu dzisiaj „Przyjacielowi Ludu”. Przecie pan poseł taki naiwny może nie jest, żeby nie wiedział, że w oświeceniu ludu leży przyszłość narodu i potęga kraju. Czy p. Bojko nie pamięta;

ilekolewkie
zarabiasz

PAMIĘTAJ ZAWSZE O JUTRZE

i odkładaj
choćby

PO JEDNEJ MARCE

do Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie,

albowiem w ten sposób, dzięki wytrwałości i przezorności, stworzysz sobie poważny fundusz, który łącznie z narastającymi procentami zdoła Ci zapewnić spokojną i bezpieczną starość. Wszystkie urzędy pocztowe w Polsce przyjmują wkłady i wydają książeczki oszczędnościowe. Nie zwlekaj więc, bo czas płaci, czas traci.

Nie niszcz ogłoszenia tego, wytnij je, przeczytaj innym i namawiaj wszystkich do składania oszczędności, a spełniaz czyn obywatelski.

w jaki sposób był zwalczany przez kler, czy nie pamięta jak w Sejmie chłopca bydłem zwalił, czy nie pamięta ostatnich wyborów do sejmu galicyjskiego w 1913 roku, jak przeszedł większością 7 głosów, dzięki poparciu uświadomionych chłopów? I dzisiaj ten sam Bojko poddaje się pod kuratelę księży i radzi być chłopstwu ciemnym i naiwnym. Jeżeli p. Bojko już zdziecinał na starość, to niech ustąpi miejsca młodszemu radykalnemu chłopu, który tam się znajduje.

A do was bracia ludowcy i bracia włościanie powiatu Dąbrowskiego i w całej Polsce wołam, starych safandulów odprawcie od posłowania, a

wybijcie ludzi młodych i radykalnych z pod znaku „Przyjaciela Ludu”, bo ten organ walczy o lepszy byt w Polsce dla chłopca i robotnika.

Maciej Niedziałek.

CHICAGO, Ill. 4. III. Od samego początku wojny, w każdą niedzielę i święto zbierają tu księża ofiary na pomoc dla sierót, wdów i inwalidów w Polsce. I lud nie skąpił grosza, zwłaszcza, gdy były dobre czasy i zarabiano się dobrze. Byłoby bardzo ciekawe dzieło, gdyby można zestawzić te wszystkie rachunki, ile lud złożył, a ile sieroty w Polsce otrzymały. Oni się jakoś wcale nie boją popełniać ustawicznie grzechy do nieba o pomstę wołające. **Wojszech Chrostek.**

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

Sprawa Górnego Śląska stoi na pierwszym miejscu w rozważaniach całego narodu. Głosowanie plebiscytowe nie rozstrzygnęło sprawy ostatecznie. Wyrok koalicyjny co do podziału kraju według wyników głosowania spałnia się. Tymczasem Niemcy szykują się gorączkowo do wojny na wypadek przysądzenia nam Śląska. Francja stoi stanowczo po stronie polskiej, natomiast Anglia i Włochy skłaniają się raczej na stronę niemiecką. Czechy się wahają. Litwini pragną wojny przeciw Polsce łącznie z Niemcami.

Stosunki między Polską a Litwą znowu się zaostrzyły. Polacy z Wilna i przyległych powiatów nie chcą czekać na dalsza rokowania, tylko domagają się natychmiastowego wcielenia do Polski. Wysłali oni do mocarstw oświadczenie, że pod żadnym warunkiem nie chcą należeć do państwa litewskiego i gotowi się oręcznie do ostateczności przeciw temu bronić. To stawia Polskę w trudnym położeniu, skoro rząd polski już się zgodził na rokowania pod opieką Ligi Narodów.

W polityce wewnętrznej zanosi się na zmiany. Zaraz po zatwierdzeniu pokoju z Rosją, co ma nastąpić w Sejmie 14 i 15 b. m., ma się teraz złożyć ministerstwo p. Witosa podać do dymisji, poczem ma się stworzyć nowe ministerstwo, także pod przewodnictwem Witosa, ale mają być powołani tani ministrowie dla spraw zagranicznych, sprawiedliwości, aprowizacyi i dzielnicy poznańskiej. Nowe ministerstwo ma mieć już całkiem wyraźny charakter spółki, piastowców ze skulsczykami. Ta spółka — Witos & Skulski — ma przeprowadzić nowe wybory do Sejmu w taki sposób, aby w przyszłym Sejmie te dwa stronnictwa centrowe miały większość. Nadzieja na rządy lewicowe chłopsko-robotnicze ma ostatecznie zgasnąć.

Takie są zamiary kierowników piastowców. Mają oni wprowadzić do rozporządzenia wielkie sumy pieniężne, gromady agitatorów płatnych i chciwych na zyski z łaski rządu. — Ale decydujący głos ma lud wiejski i miejski,

który przez głosowanie wyda wyrok, czy żyćy sobie, aby nadal tak pozostało jak jest od czasu nastania rządów p. Witosa. O ile nam wiadomo, to niezadowolenie wśród ludu jest wielkie i wyrok przy wyborach zapadnie potępiający to co się teraz dzieje. Bo dzieje się biednemu ludowi na wsi i w mieście bardzo źle i coraz gorzej. — Swawola biurokracyi, kleru i wzbogaconych parskarży przekracza wszelkie granice cierpliwości biedoty chłopskiej i robotniczej. Skutki potworzenia urzędów bez liku odczuwa już chłop przy wymiarach i egzekucjach podatkowych. A to dopiero początek!

ZAGRANICA.

FRANCJA wystosowała do Niemiec stanowcze i ostateczne wazwanie, aby płaciły kontrybucję wojenną. Rząd francuski oznajmia, że jest zdecydowany zmusić Niemcy oręcznie do płacenia. Czyli samosi się na nową wojnę przeciw Niemcom, w której obok Francji miałaby uczestniczyć i Polska na mocy zawartego niedawno traktatu. Francja wzywa i Czechów do udziału w tej wojnie, ale rząd czeski wymawia się na razie. Gadzina krzyżacka bce na nowo wojować. Bandy niemieckie na Górnym Śląsku już wojują mszcząc się na udności, która głosowała za Polską. W ten sposób znowu się zachmurza nad nieszczęsną Europą. Naczelny organ polityki papieskiej, codzienna gazeta rzymska „Observatore Romano” staje otwarcie po stronie Niemiec.

ANGLIA przeżywa największy strajk, jakiego jeszcze świat nie widział. Bierze udział w strajku pięć milionów zorganizowanych robotników węglowych, kolejowych i portowych. Rząd chwycił się ostrych zarządzeń wyjątkowych. — Pod broń powołano rezerwy wojskowe dla utrzymania spokoju. Kilka kopalń węglowych już zalała woda. Rokowania ugodowe rozbiły się.

AMERYKA Nowy prezydent Harding oznajmił że Stany Zjednoczone nie przystąpią do Ligi narodów, utworzonej podczas rokowań pokojowych w Paryżu, lecz że wystąpią z wnioskiem o utworzenie światowego trybunału rozjemczego na innej podstawie. To stanowisko

Ameryki niszczy jeden z głównych owoców traktatu pokojowego, bo Liga Narodów bez udziału Ameryki traci siłę.

GRECYA poniosła klęskę w Azji mniejszej w wojnie przeciw Turcyi. Niepowodzenie to przypisuje lud grecki królowi Konstantynowi. To też nadchodzą już wieści o wyrzuceniu króla, a powołaniu Ventzelosa, który po przegranych wyborach wyjechał do Paryża.

WĘGRY. Karol Habsburg zmuszony do opuszczenia Węgier, wydał odezwę do narodu, iż mimo wszystko nie szuka się tronu i kiedyś jeszcze zamierza powrócić. Po drodze do Szwajcaryi robotnicy kolejowi na stacjach austriackich urządzali Karolowi kocią muzykę, a na pewnej stacji chcieli nawet wtargnąć do salonki, ale konwój oficerów angielskich obronił Karola. „Pomazaniec boży” nie nie wskórał na Węgrzech, a teraz czeka w mieście szwajcarskiem Lucerna, gdzie mu rząd szwajcarski przeznaczy pobyt, gdyż do owej miejscowości, gdzie dotychczas mieszkał, ma już wstęp wzbroniony. Słuszna to kara za wywołanie wojny.

OKRUSZYNY.

POSEL DR PUTEK przez swoje doskonałe przemówienia w Sejmie i na zgromadzeniach, tudzież przez wytrwałą walkę przeciw wszelakiemu wstępczemu, zdobył sobie już serca ludu nietylko tu w Polsce, ale i pośród rodaków w Ameryce. Z Gary, Ind. otrzymał „Przyjaciel Ludu” list z takimi życzeniami dla dr Putka:

„Szanowny Józefie Putek! Na dzień Twego imienia 19 marca wieszamy ci długiego życia i dobrego powodzenia, żebyś nas chłopów mógł otaczać swoją opieką, żebyś ukroczył zachcianki zacofanego kleru, który nam przeszkadza w zdobyciu oświaty i wolności na ziemi, a ze wszystkim odsyła nas do nieba. Ich niewolnicy chłopci, trzymający się rowerendy ks. Lutosławskiego jak niemowlęta fartuszką niańki, pomogli zepsuć konstytucję polską przez senat i inne przeszkody. Pracuj Józefie ile sił starczy, aby oświecić tych pańszczyźniaków chłopskich, co jeszcze na własne płocy bity kręcą. O to cię prosimy my chłopci z Wadowickiego, tu w Ameryce pracujący. Wincenty Wachław i Ignacy Lempart z Truczani, Wincenty Bik z Marcyporeby, a na tę intencję na fundusz pomocy posyłamy pięć dolarów.”

„**ROBOTNIK**” warszawski domaga się, aby Ministerstwo ogłosiło publicznie brzmienie kontraktów, jakie pozawierało z różnymi bankami, towarzystwami akcyjnymi, spółkami i pojedynczymi osobami, na dostawy wojskowe, kolejowe, pocztowe, biurowe itd. Kontrakty owe mają być bardzo niekorzystne dla skarbu Państwa. Ludność będzie musiała płacić straszne podatki, a wielka część tych podatków utonie w bezdennych kieszeniach różnych chciwców i lichwiarzy. Słychać, że pomiędzy wyzyskiwaczami skarbu Państwa są nawet i posłowie. To wszystko powinno być ujawnione i wypalone ogniem krytyki jako najgroźniejszy rak.

Na wszystkich zgromadzeniach ludowych, przy sposobności sprawozdań poselskich, zawsze i wszędzie trzeba te sprawy tak długo i natarczywie poruszać, aż Rząd będzie zmuszony spełnić żądanie opinii publicznej. A jako kardynalne, naczelne hasło przy wyborach trzeba postawić, że poseł nie może być żaden geszefciarz, żaden chciwiec, bo taki poseł wyzyskuje potem mandat poselski na robienie interesów, często kosztem Państwa.

BEZCZELNOŚĆ RĄCZKOWSKIEGO. redaktora „Piasta” i „Gońca Krak.” przekracza istotnie wszelkie granice. Ma on odwagę głosić, że domieszenie nasze o jego interesach skórnym było nieprawdziwe, bo go uniewinnił „sąd marszałkowski”. Z książeczki, którą wydajemy o wszystkich geszefciarstwach posłów piastowców, dowiedzą się wszyscy, jak to naprawdę wygląda. Tymczasem stwierdzamy, że sam Rączkowski przyznał się w zupełności do owego handlu skórnego, a tylko przy pomocy swojego spółnika Bachorza dowodził, że to wszystko robił dla dobra spółki skórczej. Nie, panie Rączkowski, tu się nie uda i wygrać.

DRUKARNIĘ FALSZYWYCH DOLARÓW I MAREK wykryła policja we Lwowie. Przyłapani oszuści przyznali się, że w ciągu ostatnich trzech dni puścili w obieg trzydzieści dwa miliony sfałszowanych banknotów dolarowych. A zatem ostrożnie przy przyjmowaniu pieniędzy. — Trzeba dobrze uważać, od kogo i jakie pieniądze się bierze.

DLA EMIGRANTÓW DO KANADY. Urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie podaje do wiadomości emigrantów, udających się do Kanady, następujące informacje, otrzymane z konsulatu generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Montrealu, zwracając uwagę emigrantom, że niezastosowanie się do wymaganych przez rząd kanadyjski przepisów narazi emigrantów na zwrot do kraju, połączony ze stratami pieniężnymi.

Każdy przybywający do Kanady robotnik wykwalifikowany lub niewykwalifikowany musi wykazać się posiadaniem 250 dolarów, oraz po 125 dolarów na każdego członka rodziny w wieku 5—18 lat, ponadto pieniędzmi na pokrycie podróży do miejsca przeznaczenia.

Rozporządzenie to nie dotyczy żon i małych dzieci, jadących do mężów i ojców, którzy zamieszkuja Kanadę.

Wstęp do Kanady wzbroniony jest przybyszom starszym nad lat 15, którzy nie umieją czytać w żadnym języku. Z pod rygoru tego wyjęte są jedynie osoby, sprowadzone przez zamieszkałych na terytorium Kanady obywateli lub rezydentów, a mianowicie ojciec lub dziadek sprowadzającego, mający więcej niż 55 lat, żona, matka, babka i niezamężna lub owdowiała siostra.

Ponadto podróż do Kanady z rodzinnego kraju odbywać musi emigrant nieprzerwanie, t. j. przybywać z kraju, którego jest poddanym, bezpośrednio.

Z tych warunków okazuje się, że nikt z Polski nie powinien emigrować do Kanady. Bo kto

ma 400 dolarów czyli około 250 tysięcy marek, ten może sobie w Polsce fundować.

ARCYKSIĄŻĘ Leopold Ferdynand Habsburg, wielki generał nieboszczki Austrii, jest teraz kiepskim komedyantem w teatrzyku w Berlinie. I taki niepoł był generałem i tysiące ludzi mądrych i uczciwych wysyłał na rzeź. Zgroza pomyśleć nad tem.

MANNA NIEBIESKA NIE JEST BYNAJMNIEJ BAJKĄ. Konsul Stanów Zjednoczonych w Jeruzolimie przesłał do departamentu stanu raport oficjalny, w którym oświadcza, że znajduje się jeszcze w ob-zarzu Górnej Mezopotamii, w Kurdystanie i wzdłuż granicy perskiej ta „manna niebieska”, którą, według historii starożytności, żywili się Izraelici na puszczy.

Konsul oświadcza, że manna spada w postaci rosy w ciągu miesięcy: września, października i listopada i układa się na liściach dębów. Bezpośrednio po swym opadzie manna twardnieje i przybiera kształt ziaren, które można strącać z drzew do rozciągniętych pod nimi płócien.

KSIAŻECZKI: 1) Walka o ziemię (10 marek), 2) Kler pod pręgierzem Sejmu (10 marek), 3) Musimy zwyciężyć w sprawie reformy rolnej (20 marek), 4) Walka o wolność sumienia w Polsce (20 marek) są do nabycia w Administracji „Przyjaciela Ludu” w Krakowie, przy ulicy Reformackiej 7. Cena rozumie się już wraz z opłatą pocztową i opakowaniem. Wysyłka tylko po otrzymaniu należności. Na kredyt nie posyła się.

POTANIAŁY BILETY OKRĘTOWE. Linia Cunard (The Cunard Steam Ship. Company Ltd.) we Lwowie, ul. Sykstuska 37, ogłasza, że dla pasażerów wyjeżdżających w kwietniu lub maju b. r. ceny biletów okrętowych potaniały. — Ze Lwowa do Nowego Jorku kosztuje 140 dolarów, ze Lwowa do Kanady (Halifax) 132 dolarów. W powyższych cenach mieści się już taksa amerykańska, kolej ze Lwowa do N. Jorku i Poczta utrzymania w porcie.

GOSPODARSTWO.

OSZUKAŃCZA SPEKULACJA polegająca na zakładaniu najrozmaitszych towarzystw akcyjnych i rozpychaniu akcji pomiędzy ludzi nieświadomych prawdziwego stanu rzeczy, sięga już nawet do chłopów i robotników. — Akcje idą sztucznie w górę, choć jeszcze żadnej fabryki niema. Ostatecznie oszustwa te skończą się prędzej czy później bankructwem. Dlatego zawczasu ostrzegamy Czytelników przed udziałem w takich spekulacjach.

DOTYCHCZASOWE WYGRANE MILIONÓWKI. Po dzień 19 marca 1921 r. wygrane miliony padły na następujące numery: 2358076, 1495803, 0990624, 0455013, 0503451, 2775923, 2831544, 0749891, 1653418, 0141420, 2954419, 1046715, 2542737, 2034963, 1171745, 2257158, 2753014, 1484540, 1026230, 1169127, 0398077, 0908815, 1327337, 2723207, 1273099, 1171414, 0742270, 0270830, 1956738, 2272765, 1574618, 2102184,

0715122, 1584494, 0804763, 2750796, 2404645, 0451205, 1624251, 1908251, 2664830, 2562160, 0912058, 0582888, 1514707, 0724066, 1050459, 0050202.

STOWARZYSZENIE MECHANIKÓW kupiło w Australii fabrykę wyrabiającą traktory, czyli plugi motorowe. W marcu fabryka wypuściła na rynek 50 traktorów, dalsze 60, w ciągu lata. Traktory te mają tę dobrą stronę, że są ogromnie lekkie, 6 skibowe na płytce, a 4 skibowe na głęboką orkę, o sile 32 koni parowych. Cena ich będzie o wiele niższa od ceny traktorów zagranicznych. Fabryka ta będzie przeniesiona do Poręby do specjalnie zbudowanej nowożytniej hali fabrycznej. Do przewiezienia maszyn, wyrabiających traktory i gotowych traktorów potrzeba będzie aż 200 wagonów.

Z czasem w każdej gminie powstanie spółka, która zakupi taki plug motorowy i będzie wykonywać orkę za wynagrodzeniem. Tak jest już w Austrii, gdzie tylko wyjątkowo jeszcze ktoś używa koni do orki.

KURS PIENIĘDZY

z 11 kwietnia 1921.

100 Marek niemieckich	1300 M
1 Frank francuski	59 „
1 Dolar amerykański	800 „
1 Dolar kanadyjski	680 „
100 Lei rumuńskich	1100 „
100 Koron czeskich	1100 „
100 Rubli carskich	800 „
1 Funt szterlingów	3100 „
1 Lira włoska	32 „

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Krzemień: Starosta w Limanowej Piątkowski jest agitatorom piastowców, a pomimo to klerykali górują w powiecie i reforma rolna nie postępuje ani na krok. W tem macie najlepszy dowód, kto to są piastowcy. — **K. Włodki:** P. Cieluch związany jest z piastowcami tartakiem i drzewem z lasów rządowych w rewirze Śmietnicy pow. Grubów. — **Giekawy:** Karyerowicze piastowi dużo mówią o potrzebie zgody, dlatego, że nadchodzą wybory. Lękają się oni, że wobec konkurencji stronnictw trudno im będzie wejść na listę kandydatów. — **Lętowicki:** Wobec tego, że Padło kupił obszar dworski już po uchwaleniu reformy rolnej, nawet p. Witos nie zdoła go ochronić przed wywłaszczeniem. Tylko trzymajcie się solidarnie a zwyciężycie. — **Żabno:** Witos jest człowiekiem wyrachowanym, bez uczucia, dlatego szkoda się odzywać do niego serdecznie. Można z nim mówić tylko argumentami siły, albo interesu. Dlatego nie wydrukujemy. — **Sądecki:** Niechęć księży i klerykałów względem piastowców jest tylko pozorna, tak jak i obszarników. Dowód na to, iż w Sejmie księży głosują za piastowcami, a wzamian za to rząd piastowy jeszcze nawet nie zaczął rokowań o wywłaszczenie księżyich gruntów. —

A. Zlemba: Po dokładnem przeczytaniu „Mazu gi” postanowiliśmy nie drukować, albowiem dla przeważnej części czytelników byłoby to za tajemnicze. Ktoby tam zresztą zwracał uwagę na szczerkanie takich piasek. Ot niech się bawią biedne stworzenia. — **J. Mikrut:** Sprawę p. Stanisława Zyga już się zająłem. Napisałem do ks. biskupa Fischera, aby wykrył owego księdza.

Odpowiedzi Administracji.

W. Lyko, Newton Upper: Dolara otrzymaliśmy, ale prosimy podać adres Ojca, któremu mamy posyłać gazetkę. — **W. Wacław, Gary:** Wręczyłem dr. Pukowi 1 kwietnia. Czytał obydwie Ważne listy.

J. Belek: 1 dol. zapisany na pren. dla Wiktorii Strzępek. — **T. Rzonca:** Według życzenia gazetka J. Mrukowi wysłana. — **J. Gąsienica:** Stwierdziłem, że pp. Bochenkowi i Sowie idą gazetki regularnie. — **Dem. Wojtowicz:** Gazetkę wysyłamy zarówno do Ameryki, jak i tu p. St. Gładyszowi w Izdebkach i p. W. Zazyce w Wydrnej. Pieniądze jeszcze nie nadeszły.

P. Józef Szwed, Passaic: Ponieważ na listy nasze nie otrzymujemy odpowiedzi, ani należności za gazoty, przeto w tej drodze domagamy się wyrównania rachunków.

Składki.

NA PLEBISCYT górnośląski sędzia Izydor Dydak ze Starego Sącza 400 mk. odebrane w gronie znajomych.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Maszyny do szycia

wszelkich systemów po umiarkowanych cenach
szybko i dobrze naprawia 1—1
Jan SIKORA w Żolyni wsi Nr. 102, pow. Łańcut.

Proszę zawsze żądać wyrobu królowe! 1—1

Zakończony w roku 1846. 1—1

MUNKA

oszczędzające, jędrne mydło
z „Nosorożcem” 1—3

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona MUNKA w Żywcu.

1000 Bron żelaznych nowych do sprzedania.

Dla odsprzedających odpowiedzial procent. — Zgłoszenia do 1 maja 1921 roku na ręce dyr. Bednarkiego, „Wiata” Kraków, ul. Radziwiłłowska 23. 1—1

Ostrzeżenie. 1—1

Wobec maństwa niesumiennych pośredników i biur, zajmujących się parcelacją ziemi na Wołyniu, ostrzega się włościan polskich, przybywających na Wołyn, dla kupna ziemi, przed wyzyskiem, a nawet znacznym ryzykiem, na jakie naraża ludność działalność tych biur. Pragnący nabyć ziemię na Wołyniu winni się zwracać tylko do instytucji przez rząd koncesyjonowanych. Do których między innymi zalicza się Łucki Oddział Parcelacyjny Warszawskiego Związku Ziemiaków w Łucku, ul. Adwokacka Nr. 9 i we Włodzimierzu Wołyńskim, ul. Cementarna Nr. 4.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1
poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, slyne 1 MK 18 Wichterlego,
Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,
Przystawki uniwersalne,
Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,
Młynki do czyszczenia zboża krajowe,
Sieczkarnie ręczne i kieratowe,
Nadszedł transport plugów i kultywatorów czeskich. Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom
UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Ważne dla Włościan!

Zamierzającym korzystnie nabyć lub sprzedać domy, gospodarstwa wiejskie i t. p.

pośredniczy rzetelnie 4—4

Dom handlowy Mieczysława Dębickiego w Mielcu.

Najskuteczniejszy środek przeciwko

osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemości, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu itp.

Pigułki Siłotwórcze

wyr. Lab. Farm.
„Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Miodowa 1
Skutek, wprost zdumiewający, dla wielu się już pożytych pierwszego flakonu.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.
Hurtowa sprzedaż w Krakowie:
Magister B. Jawornicki 11—0

Akc. Tow. „PHARMA” ul. Długa 5.
Magister St. Szczepański i Ska

firma: „HYGEA” Krupnicza 12
Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „HYGEA”.

CUNARD LINE

THE CUNARD STEAM SHIP COMPANY, LTD, LIVERPOOL
LWÓW, ULICA SYKSTUSKA NR. 37, NAPRZECIW GŁÓWNEJ POCZTY

Adres telegr.: CUNARD, LWÓW.

Ze Lwowa do New Jorku 140 dolarów
Ze Lwowa do Kanady (Halifax) 132 dolary

Najszybsze i największe okręty na świecie.

W powyższych cenach mieści się już taksa amerykańska, kolej ze Lwowa do portu i utrzymanie w porcie. Powyższe ceny są ważne tylko dla pasażerów wyjeżdżających w kwietniu lub maju 1921.

1-1

Jedyny najtańszy dom handlowy 16-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca nikiowy system Roskopf 900 Mk.
Budzik przedwojenny 1200 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 3000 Mk i wyżej. Pudła do
skrzypiec Mk 1800, 1800. Harmonie wiedeńskie
model, jednorzędówka Mk 3500, dwu-
rzędówka Mk. 5000. Trąby akordeonowe
Mk 1000, 1200. Dyamenty do szkla Mk.

350, 450. Brzytwy Mk 200, 300, 400. Maszynki do włosów
Mk 500, 600. Maszynki do szycia Mk 400, 500. Pas do
brzytwy 70 Mk. Kamień 70 Mk. — Wysyłka za zaliczką.
Cennik ilustrowany za nadaniem 10 Mk w liście.

Pot i niemiłą woń

z nóg, rąk i pach znakomicie
usuwa i zapobiega im
powszechnie znany

„SUDORYN”

w pudelkach z sitkiem, wyrobu farmac. labor.
„Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfum.
Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Ostrzeżenie! Środki podobnych nazw należy
odrzucać jako naśladownictwa

Hurtowa sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 11-0

Akc. Tow. „PHARMA” ul. Długa 5.

Magister St. Szczepański i Ska

firma: „HYGEA” Krupnicza 12

Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „HYGEA”.



ODCISKI

brodawki i skórę
zgrubiałą na po-
deszczach bezpo-
wrotnie i bez bólu

usuwa

„KLAWIOL”

wyrob. Farmac. Labor. „Ap. KOWALSKI”
w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.
Hurtowa sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 11-0

Akc. Tow. „PHARMA” ul. Długa 5.

Magister St. Szczepański i Ska

firma: „HYGEA” Krupnicza 12

Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „HYGEA”.

Zaraz do sprzedania

2-8

we wsi czysto polskiej, odległej od Lwowa 18 km.,
stacya kolejowa i kościół w miejscu, 20 morgowe
wieskie gospodarstwo, gleba bardzo urodzajna,
jeden duży budynek wspólny i mieszkalny i go-
spodarczy, zasiewy ozime 5 mg. żyta i 2 mg.
pszenicy, dodaje się nasiona wiosenne, odpo-
wiedni inwentarz martwy, 1 krowa.

Cena kupna 4000 dolarów ze zamianą na marki polskie.

Bliższych informacji udzieli Dr Jan Dziurzyński we Lwowie, pl. Bernardyński L. 11.